

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 16

W Sejmie bez dyskusji zatwierdzono wszystkie na wczoraj wyznaczone sprawy

Wczorajsze posiedzenie Sejmu nie wzbudziło specjalnego zainteresowania, na porządku dziennym bowiem znajdowały się sprawy mniejszej wagi, przedewszystkiem projekty ustaw, zmieniające niektóre artykuły kodeksu karnego wojskowego, wojskowego postępowania karnego i t. d.

Ustawa samorządowa na obradach Prezydium Rady Ministrów

Wczoraj w południe odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów nad nowym projektem Ustawy Samorządowej. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na zamku premiera Prystora, który mu złożył sprawozdanie z bieżącej sytuacji politycznej i referat o pracach Rządu.

Prace komisji budżetowej

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej po dłuższej dyskusji przyjęto budżet Ministerstwa Reform Rolnych. Na najbliższym posiedzeniu zatwierdzone zostanie budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w poniedziałek budżet wojska, we wtorek Przemysłu i Handlu w środę — Oświaty, w czwartek — Rolnictwa, w piątek — Komunikacji, w sobotę — Pracy, zaś w poniedziałek 25 b. m. — Skarbu.

37 tysięcy osób ukarano za złe wagi i m ary

Jak wynika z opracowanych ostatnio danych statystycznych, urzędy miar w Polsce w ciągu roku ukarały nakazami i orzeczeniami karnymi 37.677 osób. W tym samym okresie czasu skonfiskowano 125.304 narządów mierniczych, nieodpowiadających wymaganym przepisom, oraz wymierzono grzywny na ogólną sumę 668.896 złotych.

TABELA LOTERJI

Wczoraj w 2-gim dniu ciągnięcia 3-ej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej, najważniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 30.000 na Nr. 132411.
Zł. 2.000 na Nr. 76398.
Po zł. 1.000 na N.-ry: 73217 155882
Po zł. 350 na N.-ry: 7117 12062
55357 77373 96468 121694 126453
127831 131434.
Po zł. 300 na N.-ry: 3300 9749
20434 117139 134526 147644 152081.
Po zł. 250 na N.-ry 679 2629 5605
10633 24098 37729 39370 39387 40327
42753 46281 51936 57856 57856 61816
62742 70801 72998 73986 77007 88464
88619 91135 93613 95080 93997 100907
103557 109278 109778 111216 114493
115996 117719 125044 129451 132375
142205 145001 147301 148330 148718
150434 153383 154411 155472 156368
156739.

GIEŁDA

Obrót mniej niż średnie. Dla dewiz euron. tendencja mocniejsza. Dolar 8.91. Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita. Obrót akcjami minimalnie.

Skandaliczne drogi zdobywania dolarów

Rządy i firmy uprawiały rekordowe przekupstwa wśród bankierów i dygnitarzy Stanów Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych odbywają się obecnie posiedzenia komisji finansowej senatu. Na posiedzeniach tych ujawniono niezwykle skandale świadczące o rekordowym wprost przekupstwie w kraju dolara.

ze świata finansowego i rządu. Dotychczas omawiana była sprawa pożyczki, udzielonej republice Peru (Ameryka Południowa). Pożyczka ta w wysokości 100 milionów dolarów doszła do skutku dzięki stosunkom i szacherkom Don Juana Legui, syna prezydenta Peru, który otrzymał za pomysłne przeprowadzenie sprawy

prawie pół miliona dolarów! Rząd republiki Kolumbji otrzymał pożyczkę 20 milionów dolarów również dzięki przekupstwu dygnitarzy w departamencie stanu. W „na grode” rząd Kolumbji ofiarował koncesję naftową kolosalnej wartości. Spodziewane jest odsłonięcie sensacyjnych kulis pożyczek, udzielanych obficie Niemcom.

Wybuch gazów w kopalni niemieckiej pozbawił życia dwóch górników, 7-u uległo zatruciu i poparzeniu

Jeszcze nie odnaleziono siedmiu górników pogrzebanych w kopalni Karsten - Zenturn. kiedy niemiecki Górny Śląsk stał się widownią nowej kata-

strofy górniczej. Oto na kopalni Królowa Luiza nastąpił wybuch gazów i pożar w sztolni, gdzie znajdowało się 9 osób. Wszystkich górników zatrutych

i poparzonych udało się uratować. Dwóch z uratowanych jednak zmarło, jeden znajduje się w stanie beznadziejnym.

5000 osób na dachach i drzewach szuka ratunku przed okropną powodzią w Stanach Zjedn.

NOWY JORK. (P.A.T.). W stanach, sąsiadujących ze stana rzeki. Około 5.000 osób schroniło się na dachach i drzewach, oczekując pomocy. W okolicach

miasta Treton 6 osób poniosło śmierć, jest też bardzo wielu rannych.

Wstrząsająca zbrodnia morfinistki Strzałem w serce zabiła męża

Ponura statystyka morderstw znów zwiększyła się o jedną straszliwą tragedję. Tym razem w roli zabójczyni wystąpiła młoda kobieta, którą wtrącono w okropny nałóg zatrucia się morfiną: strzeliła ona 5-ciokrotnie do swego męża, kładąc go trupem na miejscu. Jakież były przyczyny wstrząsającego morderstwa? Przed laty Stanisław Stabowicz poznał w Baku (Rosja) młodszą Karolinę Zadolinska, z którą po pewnym czasie zawarł przed bolszewickim urzędnikiem cywilny ślub.

tam przeżywała chwile rozkoszy pod wpływem zażytej morfiny czy heroiny. Po kilku latach małżonkowie przyjechali do Warszawy i zamieszkali w domu przy ul. Leszno 142. Stabowicz objął posadę buchaltera w firmie „Motor”, dzięki czemu miał na dostatek utrzymania. Tymczasem straszliwy nałóg coraz to bardziej opłatywał swoimi mackami nieśczęśliwą kobietę. Nie mogła się już obejść bez morfiny. Doszło do tego, że używała dwa razy dziennie po 2 ampulki morfiny.

wowe ruchy, wskazywały, że kobieta jest silnie podniecona. Jak się potem okazało, Zadolinska przed przyjściem do męża zużyła ostatnią ampulkę morfiny i nie miała pieniędzy na kupno trucizny. Między separowanymi małżonkami wywiązała się ostra sprzeczka, przyczem Zadolinska stanowczo żądała pieniędzy na morfinę. Wówczas Stabowicz, gwałtownie-powstawszy z krzesła, krzyknął: „Nie dam ani grosza, słyszysz, ani grosza!”

Młody małżonek nie wiedział o straszliwej tajemnicy, którą Karolina ukrywała. Oto pełniąc w czasie wojny obowiązki siostry miłosierdzia w Czerwonym Krzyżu, Zadolinska pod wpływem kilku tragicznych przeżyć, stała się ofiarą nałogu morfiny. Odtąd Zadolinska często zażywała trującą rozkosz. Zdawało się, że zamażpółście wpłynie uzdrawiająco na dziewczynę, a le były to złudne przypuszczenia. Korzystając z nieobecności męża, Karolina zamykała się w pokoju,

Wreszcie mąż odkrył straszna tajemnicę żony. Nastąpiły gwałtowne sprzeczki i ostatecznie małżonkowie, choć zamieszkiwali nadal w jednym lokalu, żyli w separacji. Charakterystycznym jest, że Zadolinska jakby przeczuwając, iż wkrótce popełni samobójstwo lub zabójstwo, nosiła stale przy sobie rewolwer, tak zwaną „piatkę”. Wczoraj około godziny 9.30 rano, gdy Stabowicz spożywał w swym pokoju śniadanie, weszła Zadolinska. Spieczona warzą, silnie podkrążone oczy i ner-

W tym momencie Zadolinska dobyte rewolwerem i strzeliła 4-krotnie do męża. Jedna z kul ugodziła w serce, powodując natychmiastową śmierć. Na odgłos strzałów nadbiegli przodownik policji, który przybył w chwili, gdy zabójczyni, trzymając dymiący rewolwer w ręce, kierowała się do swego pokoju. Meżobójczynię aresztowano. Złożyła ona wyczerpujące zeznanie i do winy się przyznała. Dodać należy, iż Stabowicz liczył lat 33, Zadolinska dopiero ukończyła 27 lat.

SKROTY

Ambasador Polski we Francji p. Chłapowski z małżonką wydal wczoraj wielki obiad na cześć prezydenta Republiki francuskiej. Prócz prezydenta Doumera z małżonką w obiedzie tym uczestniczyli przedstawiciele rządu, korpus dyplomatyczny, szereg ambasadorów i sfer urzędowych i towarzyszy ich oraz członkowie ambasady. Po obiedzie odbył się wielki rauc.

Zarząd miasta Santos w Brazylii postanowił spalić 1 milion worków kawy pod kotłami miejscowej gazowni. W ostatnich tygodniach kawa brazylijska znajdowała szarpakie zastosowanie, jako materiał opałowy pod kotłami parowozów.

Wczoraj rano zmarła we Frankfurcie nad Menem była królowa grecka. Została pochowana w mauzoleum na cmentarzu grecko-katolickim we Florencji, gdzie spoczywają już św. królowa i król Grecji Konstanty.

Zamach bombowy w klubie włoskim we Francji

PARYŻ (A.T.E.) W Aubagne, pod Marsylią we Francji do konania wczoraj zamachu na klub włoski. Bomba, która jak przypuszczają, podrzucona była przez emigrantów politycznych z Włoch, zniszczyła część urządzenia wewnętrznego klubu, przyczem ranny został właściciel winiarni, znajdującej się w pobliżu klubu. Policja aresztowała dwóch mężczyzn, u których znaleziono ulotki przeciwfaszystowskie. Są oni podejrzani o dokonanie zamachu.

Proces o fałszywe zeznanie

Echa głośnego procesu gen. Zymierskiego

Ciekawe szczegóły sprawy byłego generała Zymierskiego, odsłonił proces głównego świadka z tamtego procesu p. Dybczyńskiego, oskarżonego o fałszywe zeznanie. P. Dybczyński zeznał przed sądem wojskowym, że pożyczyl gen. Zymierskiemu 10 tysięcy złotych. Co do tej kwoty, był podejrzany, że Zymierski otrzymał ją jako łapówkę od Saksona, właściciela „Protokty”, fabryki maszek gazowych.

Zbadano stan finansowy Dybczyńskiego, i ustalono, że takiej sumy wie mógł on mieć w posiadaniu. Nadto zakwestjonowano bilet wlotowy gen. Zymierskiego, zawierający pokwitowanie sumy 10.000 zł.

Drukarnia ustaliła, że bilet był wykonany później, niż data na nim opiewająca, a analiza chemiczna pisma dostarczyła sensoryjnych domysłów, że pokwitowanie gen. Zymierski sfabrykował w więzieniu, już po aresztowaniu. Nazwał wreszcie wysłał je zapewne przy pomocy którejś z osób odwiezających go w więzieniu. Nadzór był słaby.

Prokurator wojskowy, pułk Zieliński, o tem wszystkim zeznał wczoraj przed sądem grodzkim. Spodziewano się sensoryjnych zeznań b. gen. Zymierskiego, który po odsiedzeniu 3 lat w więzieniu jest na wolności. Zymierski przebywa jedynie w Paryżu. Dybczyńskiego przedstawili świadkowie jako ofiarę, chcącą przyjąć z pomocą przyjacielowi swemu, Zymierskiemu. Sąd postanowił wzywać b. gen. Zymierskiego z Paryża na koszt oskarżonego, złożyć jako świadka w dniu 6 lutego.

Zakończenie krwawego napadu na Mazowieckiej Siostrzeniec-bandyta skazany na 2 lata więzienia

Obywatel miasta Hamburga w Niemczech, 26-letni Alfred Ryszard Westerman odpowiadał przed sądem stołecznym za napad rabunkowy na sklep wuja swego, Ernesta Neumana, przy ul. Mazowieckiej 6.

Przed 7 laty oskarżony pracował w owym sklepie, skąd wydalono go za niedbalstwo. Jeszcze raz wracał do firmy wuja poto, by rozstać się z nim na zawsze. Wyrzucony z piętnem złodzieja, tuła się bez celu po ulicach obcego miasta.

W umyśle Westermana zrodził się plan urządzenia napadu rabunkowego na sklep wuja. Wiedział doskonale, że w święta pilnuje sklepu p. Emilja Kostrzewa. Trzeba było ją unieszkodliwić. Zaczął się więc za drzwiami, w rekawiczkach, aby nie zostawić po sobie śladów i z twarzą owiniętą szalikiem, przed niebezpieczeństwem poznania.

Jak tygrys skoczył ku wychodzącej Kostrzewie, chwycił ją za gardło, obalił na ziemię, zadł kilka ciężkich ciosów i o bezwładną, skrzepował ręcznikiem.

Młotkiem odbił zamki od szklanych drzwi, rabując 1775 złotych, 3 ołówki złote i wieczne pióra. Ha-

łas gospodarki rabusia i jęki Kostrzewy usłyszano na schodach. Dozorca domu zaalarmował policję.

Bandytę odnaleziono ukrytego pod schodami do piwnicy. Kostrzewa poznała w nim naosasinika.

Westerman przyznał się do winy. Napad uplanował z głodu. Neumana odmatował jako nielitościwego bogacza, wyzyskującego jego pracę.

Sąd skazał cudzoziemca na 2 lata więzienia.

DANIEL PACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

„O krok od hańby“

Tak jest. Apteka ta mieści się na następnej ulicy i wszystkie recepty zmarłego tam się znajdowały, zresztą następna apteka jest prawie na drugim końcu miasta.

To wszystko czego chciałem narazie się od pani dowiedzieć. Niech pani nie traci nadziei i spokojnie oczekuje wy-

Nie jest to kwestja jednego dnia lub tygodnia, w każdym razie proszę się uzbroić w

cierpliwość i oczekiwać w spokoju.

— Bardzo panu dziękuję za słowa otuchy — odpowiedziała ze łzami w oczach. — Przysięgam panom raz jeszcze na przysięgę moich zmarłych rodziców, że jestem niewinna.

Po odprowadzeniu panny von M. odbyliśmy we trojkę naradę, co czynić dalej.

Przedewszystkiem należy czekać na wynik ekspertyzy lekarskiej, mianowicie, czy powiedziała prawdę, że jest dziewczyną. Następnie należałoby w sposób dyskretny dowiedzieć się w aptece, czy w przeddzień napadu M. były brane w aptece tabletki z proszkami i kto je z apteki odbierał.

Da się to bardzo łatwo ustalić — odezwał się komisarz Ulrich. — O ile mi wiadomo apteki zapisują wydawane codziennie lekarstwa. Już ja się sam tym zajmę. Znam dobrze właściciela apteki i na jego dyskrecję mogę w zupełności liczyć.

Ja za dwie godziny wyjeżdżam zpowrotem do Berlina — odezwał się kolega K. — i pozostawiam tu pana Bachmacha. Oczywiście, gdyby zaszło coś nowego, to mnie natychmiast zawiadomisz — dodał, zwracając się do mnie.

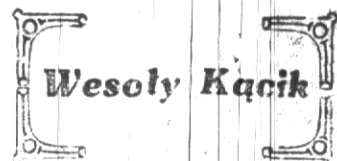
Ależ naturalnie! Codziennie pierwszą pocztą otrzymasz ode mnie relacje.

Dokonane następnego dnia przez lekarzkę oględziny wykazały, że panna von M. była rzeczywiście dziewczyną. A zatem zarzut przeciw niej, że była kochanką zamordowanego i spowodowała się z tego powodu zostać generalną spadkobierczynią, odpadł.

Tegoż jeszcze dnia komisarz Ulrich ustalił w aptece, że w przeddzień śmierci pana M. nie były brane żadne tabletki, a ostatni raz brane były przez pannę von M. dwa tygodnie przedtem.

Czyżby doktor Brandl był mordercą, lub też przyjmował udział w dokonaniu morderstwa? — pomyślałem. — A może został przekupiony przez rodzinę. Wszak, gdyby panna von M. została skazana, jako morderczyni, to rzecz oczywista nie mogłaby odziedziczyć majątku po zmarłym. Według prawa, morderca nie może stać się spadkobiercą osoby przezeń zamordowanej i w tym wypadku cały majątek przypadłby w udziale jego najbliższemu krewnemu, to jest bratu.

Było to wprawdzie zbyt śmiało przypuszczenie z mej strony, postanowiłem jednak zebrać wiadomości o bracie nieboszczyka i o jego stanie materialnym.



Zona właściciela niewielkiego majątku na Kresach, pani Stypkiewiczowa, przed wyjazdem męża do Warszawy powie działa mu:

— Wiesz co, Michasiu, smutno tu u nas w tem pustkowiu. Ani dzieci, ani ja nie mamy żadnej rozrywki. Gramofon był, ale już 5 lat, jak się zepsuł. Warto by było, żebyś co z Warszawy przywiózł.

— Masz rację, duszko — zgodził się pan Stypkiewicz, — kupię nowy gramofon.

— Ależ co znowu! — zaprotestowała małżonka. — Kto w dzisiejszych czasach kupuje gramofon? Gramofon to już przyzbytek.

— A co chcesz?

— Kup aparat radiowy. Gramofon ciągle wkołko te same melodie wygrywa, a przez radio codziennie co innego usłyszymy. O wiele lepsza rozrywka.

— Niech będzie — zgodził się pan Stypkiewicz.

Po przyjeździe do Warszawy wszedł do sklepu instrumentów muzycznych i aparatów radiowych. — Uważa pan — rozgadał się ze sprzedawcą, — smutno u nas na wsi, więc trzeba żonie i dzieciom coś zawieźć, żeby się rozweseliły. A i mnie się rozrywka jakaś przyda. Bo to, panie dzieciu, człowiek stale ma łopoty, ciągle tylko, panie, komornicy i egzekutorzy zjeżdżają, ciągle tylko o kryzysie, o bezrobociu, o nędzy, o braku gotówki slychać, aż głowa pęka. Więc człowiek jest od czasu do czasu spragniony jakiejś rozrywki, wesoleści, panie dzieciu, muzyki albo piosenki.

— Słusznie, słusznie, rozrywka jest potrzebna — przytaknął sprzedawca.

— Ja, uważa pan, chciałem gramofon, ale żona się uparła, żeby kupiła radio.

— Mażonka szanownego pana ma rację. Radio jest lepszą rozrywką.

— No — oznajmił pan Stypkiewicz, — pokaż mi pan jakiś dobry aparat i nastaw go pan, żebym posłuchał, jak gra.

— Proszę niech szanowny pan siada.

Po chwili z głośnika włączonego aparatu radiowego zaczęły się wydobywać jakieś zgrzyty, a następnie rozległ się głos speakerów: — Hallo! Hallo! Za chwilę na dany komunikat gospodarczy z całego świata. Ponowny spadek funta wywołał na giełdzie londyńskiej panikę... Ostatnio przeprowadzona statystyka wykazała, że Ameryka ma 8 milionów bezrobotnych...

W ciągu 10 lat przybył nam 5 milionów ludności

Według prowizorycznych wyników drugiego powszechnego spisu ludności w dniu 9 grudnia roku ub. na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przebywało 31.927.773 osób, nie licząc wojska skoszarowanego, którego liczba w tej chwili nie jest jeszcze zestawiona. Łącznie więc z wojskowymi ogólna liczba ludności Rzeczypospolitej Polskiej przekroczyła 32.000.000. W roku 1921 ludności cywilnej było 26.858.192, przyrost zatem za ubiegły okres wyniósł około 5.070.000 czyli 19 procent. Jest to przyrost w porównaniu do innych państw bardzo duży.

Ponad 100.000 mieszkańców ma następujące miasta:

Warszawa 1.178.211, Łódź 605.287, Lwów 316.177, Poznań 213.574, Kraków 221.260, Wilno 197.049, Katowice 127.841, Częstochowa 117.692, Rydzyszcz 117.519, Lublin 112.522, Sosnowiec 102.454.

Z innych miast np. Radom 112.787, Białystok 91.235, Grodno 49.817, Równe 40.647, Luck 35.700.

„Majestic“ N. Świat 43, p. 4 o 4 o 10

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

W rolach głównych A. Brodzisz, E. Bodo, St. Jaracz. Passe partout i bilety bezpłatne nieważne.

„ATLANTIC“ Chmielna 33, p. 5.15, 7.15, 9.15.

Największy film sezonu

STEROWIEC L.A.3

W rolach głównych: JACK HOLT, FAY WRAY, RALPH GRAVES. Dla młodzieży dozwolone

Cyrk Staniewskich

ORDYNACKA 1. Codziennie 2 przedstawienia 4.15 i 8.15 wieczór. Nowy program styczniowy. Na czele 45 iluzjonistów. DZIECI BEZPŁATNIE

Dr. GROSGLIK

złota 44. Weneryczne 9 r.

DR. S. AJNTRAUB

WENERYKZNE, SKURNE, NIEMOC. Analizy. LES NO 69. Do 1 pp. 3-6. Muzyka taneczna ze Lwowa.

LECZNICA

wyłącznie WENERYKZNE. Jena, ciska 10. Wizyta 4 zł. 9 r - 9 w. Sw. do 3 pp. Lekarza 3-6

PRAWNA POMOC

pod kierownictwem dyplomowanego prawnika, w sprawach cywilnych, majątkowych, spadkowych, mieszkaniowych, podatkowych, wekslowych, pracowniczych i wszelkich in. Biuro „Wiedza“, Chłodna 8.

PALTA zimowe damskie na nowszych fasonach 50 proc. taniej niż wszędzie. Marjańska 11 - 10

Kupon Bezpłatna pomoc prawna

W Paryżu doszło do nowych demonstracji bezrobotnych...

Warszawa. Sejm uchwalił nowy dodatek do podatku dochodowego...

Pan Stypkiewicz, słuchał, wreszcie wstał.

— Panie — oznajmił sprzedawca, — niech moja stara gada co chce! Daj mi pan gramofon.

Napoleon Sądki.

Dwóch doliniarzy plałalo nad swoim losem

Nie tzy, ale alibi uratowało oskarżonego

Sala sądowa jest areną, na której przerożne nieszczęścia i łuczkie znajdują zrozumienie i wyrazy współczucia, tylko nie „nieszczęścia“ przestępcy, wynikające z jego zakazanego fachu. Na przestępcę padają tyko gromy potępienia i oskarżenia są już do tego przyzwyczajeni.

Jednym też wypadkiem było, gdy wczoraj podczas procesu Bolesława Belkego, kieszonkowego złodzieja, oskarżonego o krazież złotego zegarka bytemu wiceministrowi sprawie

długoci p. Siennickiemu, dwaj przedstawiciele świata podziemi zapląkali

nad swym pozostałowania godnym losem.

Złodzieje recydywiści, mający karty swej historii zapisane w urzędzie śledczym, są tropieni i scigani przez policję, jak zwierzyna. Niema tygodnia, aby nie byli zatrzymywani po parę razy i przetrzymywani po 48 godzin. Te metody mają na celu oczysz-

czenie Warszawy z przestępców. Policja dotkliwie daje się we znaki

kieszonkowcom czyli doliniarzom. Jeśli kto wątpi o energiczności akcji stróżów bezpieczeństwa, przekonano go zeznaniem niejakiego Michałowskiego:

— Nie mogę chodzić po ulicy, bo

to policja mnie przesładuje i następuje mi co krok na pięty. Nawet jak szedłem do sądu, w Ogrodzie Saskim zatrzymywano mnie parę razy.

Ochronio mnie tylko wezwanie sądowe...

U jednych wzbudziło to wesołość, zato Michałowski tak się przejął swemi słowami, że aż zapląkał. Zabrakło mu tchu w piersi, pochylił się nad pulpitem i

zancsił się od szloch. Zawtórował mu Belke, mocno wzruszony, ocierając chusteczką oczy z łez.

Sam wypadek p. wiceminister opisał w sposób powszedni. Jechał osiemnastką, w biegu zaczęło się przepychać dwóch mężczyzn ku wyjściu. Jeden wstawiał się za drugim. „Puść go pan, niech sobie nogi połamie“. Tego zabronić nikomu nie można, — pomyślał sobie p. wiceminister. Tymczasem stało się coś przeciwnego. „Spieszący się“ mężczyzna wcale nie wyskoczył w biegu zato „wyskoczył“ z kieszeni

drogocenny zegarek.

Mimo postawienia całej policji warszawskiej na nogi, strata pozostała nieodzyskana, a i poznane w albumie przestępców Belkego,

sąd uniewinnił, bo wykazał on najlepszą, jakie można znaleźć alibi — w czasie kradzieży siedział w areszcie policyjnym.

Afery

- Dzisiaj wszystkie afery — afery upr. wiają. — Prostu do wyścigu stała w tym pięknym zawodzie. — poprostu w modzie jest afera! — poprostu ociera się dziś człowiek wszędzie o tych afezystów! A szantażów, szantażystów pełno jak robactwa... — Dzisiaj afery, szwindelki, matactwa, szacherki, macherki — uprawiają nęgałmnie przerożne gagałki. — Sposób tępienia: powsadzać tych panów za więzienne kratki! Servus.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Wnuczek skoczył z tyłu na Grubachnę i wgrzyzł się jej w szyję zębami młodego wilczka. Okropny ból sprawił, że Grubachna wyprostowała się. Ale chłopak, dysząc wściekłością, nie puszczał. Starala się z niego otrząsnąć, ale nic nie pomogło. Biegła po pokoju, niosąc go na plecach, jak narzędzie katyżki średniowiecznej. A Wnuczek tymczasem zawzięcie, zażarcie, gryzł, gryzł, gryzł... Starala się go dźgnąć nożem, trzęsła głową z całej siły... Ale on nie puszczał... Grubachna wyla z bólu, otrząsała się, jak dzik od sfory psów, wiszących mu u boków. Wnuczek wydawał się jakby wampirem, pijącym gorącą krew.

W ten sposób ratował Polcię. Silnym uderzeniem Mardek wytrącił Grubachnej z ręki noż i podniósł go.

Wtedy dopiero Wnuczek zeskoczył z ramion Grubachnej.

Ciężko dyszała, bliska omdlenia.

Mardek zapytał ironicznie:

— Może teraz porozmawiamy, stara jędzo?

Odpowiedział mu był tylko ryk wściekłości. Mardek zaś na to z całym spokojem:

— Zabieram Polcię i portfel. Spodziewam się, że nic nie masz przeciw temu?

Spojrzała na niego, palając nienawiścią. Kopnęła kolejno Podółka, Lewczaka, Szlaję.

Nie ruszył się nawet żaden. Krzyknęła:

— A to ścierwał! Leżą, jak zdechłe psy!

Stała pod ścianą, opierając się o nią, bo już ją siły opuszczały...

Mardek tymczasem zabrał Polcię i wziął ją w ramiona.

Nareszcie odnalazł swą córkę. Uratował. Była już teraz jego.

Dobiegł do drzwi i otworzył naosiecz. Troskliwie wynosił swój cenny ciężar.

Już chciał pograć się w mroku nocy, gdy wtem usłyszał za sobą szloch.

Odwrócił się. Urzął łkającego Wnuczka. Zapytał go:

— Czemu płaczesz, mały? Czy nie pamiętasz mojej obietnicy?

— Pamiętam — odparł Wnuczek, zalewając się łzami.

— Będzie spełniona. Chodź, Wnuczeku.

Chłopiec skoczył ku drzwiom. Mijając Grubachnę, poklepał ją po ramieniu, mówiąc:

— Trochę za mocno gryzłem. Ale bo też masz skórę, jak podeszew. O mało sobie zębów nie polamałem.

Widząc wszakże w jej oczach nowy wybuch wściekłości, szybko odskoczył, chowając się za plecami Mardka...

Mardek miał wreszcie swą córkę...

I od tej chwili czuł się jak odrodzony. O jakże się weźmie teraz do pracy, nie dla siebie, ale dla niej, dla Polci! Czuł się tak silny, że gotów był ruszyć z posadzi ziemi!

Szedł, szedł z Polcią na rękach i drepczącym tuż Wnuczkiem, minął most, aż wreszcie go siły opuściły. Trzymał się dotychczas tylko nerwami. Obudził śpiącego na koźle doróżkarza. Pojechali.

Wnuczek milczał, oszołomiony przeżyciami ostatniej nocy. Polcia zaś ocknęła się z omdlenia. Nic nie wiedziała, nie zdawała sobie zupełnie sprawy z tego, co się stało.

— Uspokoił ją.

— Nie bój się, dziecko. Już nigdy nikt ci nic złego nie zrobi. Zabrałem cię od brzydkich ludzi. To ja, twój smutny pajacyk.

— O, tak... Teraz cię poznaję. A gdzie Wnuczek?

— Jest z nami.

— O, to dobrze, to bardzo dobrze... Odwieszysz mnie do dziadunia i do mamusi?

— Później może. Teraz musisz zostać u mnie.

— Na zawsze.

— Nie. A, zresztą, kto wie... To się okaże — rzekł ze smutkiem.

— Widzę, że mnie bardzo kochasz, pajacyku.

— O, bardzo, bardzo...

— A dlaczego?

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

„NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI“

Mardek myślał, że mu serce pęknie. Chciał rzec wszystko. Albo conajmniej wybuchnąć płaczem. Ale powstrzymał się ostatnim wysiłkiem. Tyle tylko, że całował Polcię w jej jasne włoski, tak przypominające włosy matki!

Wreszcie przybyli do siebie. Mardek ułożył Polcię na swoim własnym łóżku, a Wnuczka na kozetce. Sam zaś siadł na krześle. Dzieci zasnęły natychmiast. A Mardek wpatrywał się w twarzyczkę Polci. Jakaż była wymierzona i udręczona. Okropnie musieli ją ci nikczemnicy katować... Nad wszystkim górowała wszakże radość:

— Mam nareszcie moją córeczkę u siebie.

Dopiero nad ranem pomyślał o sobie. Całe jego ciało było jedną wielką raną.

Obmył wszystko powierzchownie. Ale sen go tak zmorzył, że padł na fotel i zasnął. Obudził go już z raną głosu Polci:

— Jesć!

I Wnuczek dodał:

— Ja teżbym co przegryzł.

Pieniądzy Mardkowi nie brakowało. Dwadzieścia tysięcy Jadzi wystarczyłoby na wiele rzeczy. Ale postanowił, że mają pozostać nienaruszone. Mogły być tylko użyte na ratowanie Polci z rąk bandytów. A skoro to już się stało, więc...

Zresztą, ambicją jego było żywić Polcię z własnej pensji. Miał jeszcze trochę złociszów z pieniędzy „wieziennych”. Wystarczy na pierwsze dni. A potem będzie pracował w pocie czoła, aby dziecku nic nie brakowało. Pobiegł nadół i sprowadził dla dzieci dwie białe kawy i bułeczki z masłem z pobliskiej cukierni. Jednocześnie zatelefonował do Pimulskiego i Bonackiego, aby przybyli do niego natychmiast.

Gdy się zjawili, pokazał im z dumą swój „łup”.

Rzekł potem:

— Pójdziecie do niej... wiecie, do kogo... i oddacie jej ten portfel z pieniędzmi, zaznaczając, że nawet grosika z tego nie wzięłam. Opowiecie wszystko i dodacie, że sam na dziecko zapracuję.

— Ale pan jest przecież taki pokrajany.

— Wylizę się! O tem nic jej nie mówcie.

— A co jeżeli zażąda dziecka?

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Halinie Nelli.

Jest dla Pani wiadomość. Proszę się zgłosić.

P. „I echa”

zechce łaskawie nadesłać swój adres. Może co poradzi mi.

„Amatorskiej Dziewczynie”.

„Amatorzy” się zgłaszają. Prosimy o adres.

P. Zosienka

prosimy o adres. Postaramy się dopomóc.

„Smutnemu Sepowi”.

List Pański przesłaliśmy reżyserowi Szaro.

„Blondynce piwnoociej”.

Prosimy o adres. Postaramy się znaleźć radę.

P. Karli W.

Pomoc, zafiarowana przez panią łaskawie p. Helenie z ul. Madalińskiego, okazała się, niestety, spóźniona. Jak nam donosi jej przyjaciółka, błędnie nie starczyło nerwów na doczekanie się spodziewanej od naszych czytelników pomocy i w napaędzie rozpacz popłynęła samobójstwo. Nie zdołano jej uratować.

P. Grażynie.

O ile go Pani prawdziwie kocha, czas pobytu ukochanego w wojsku przeleci Pani szybko. Miłość da Pani siłę wytrwania. A jeżeli on po powrocie z wojska zmieni zdanie, da tem dowód, że nie był godzien Pani miłości. Wtedy precz z nim! Niewiasta tak pięknie kochać umiająca, zawsze znajdzie męża.

P. Staszka

pragnie przed nami wyplakać swój żal w liście, brzmiącym:

„Przed dwoma laty poznałam p. Marjanę K., młodego kierownika i fabryki. Po roku zdjął rozłochać mnie w sobie. Była to moja pierwsza miłość, gorąca, namiętna, bez zastrzeżeń. Często odwiedzałam Marjanę w fabryce. Ze łzami w oczach błagał, abym mu uległa, tarzając się przede mną na kłęczkach, modlił się, jak do bóstwa, błagał jak o zbawienie.

Gdy wreszcie przysięgł mi uroczyście, że się ze mną ożeni, zламаł tem mój zażarty opór. Poczulałam się matką. I właśnie wtedy Marjan nagle zniknął. Było to w czasie mojego urlopu (je stem urzędniczką państwową). Dzieciatko moje nie żyje, ale jednak kocham je bardzo wciąż jeszcze tęsknię za niem. I za jego ojcem. Dostaję niemal obledu.

Mam dopiero 20 lat, a już jestem tak znękana, złamana okrutnym ciosem, zadany mi przez życie za to, że dałam się zwieść słodkim słówkom.

Odbierać sobie życia, nie chce. Bóg mi je dał i sam je zabierze, prawda, kochany Redaktorze? Tak przecież odpowiedział miś jednej z moich towarzyszek niedoli. Idąc też za Twemi wskazówkami, chciałabym przebaczyć mojemu uwodzicielowi, choć jest sprawcą mojego niemiłego, ale pragnęłabym, a

by przedtem na własne oczy ujrzał, do czego mnie doprowadził.

Panie Redaktorze, czy może jeszcze zabłysnąć szczęście takiej, jak ja? Czy znajdzie się jeszcze ktoś, co przebaczyłby mi moją przeszłość? Wątpię. A może?... Głównym celem mojego listu jest wszakże możliwość skomunikowania się z Marjanem. Gdy przeczyta mój list, niechby przyszedł lub zadzwonił do mnie. Adres mój zna doskonale”.

Spełniając prośbę, drukujemy list Pani, zapewniając Panią zarazem, że z pewnością jeszcze i dla Pani przyjdą jaśniejsze dni. Pani jest, jak widać ze szlachetnych odruchów, niewiastą o pięknej duszy i kryształowym charakterze. Zawiniła Pani tyle, że Pani uwierzyła przysięgom. Sądząc, zapewne po sobie. Zdawało się Pani, że złamanie przysięgi jest niemożliwością. Słowem, nie ma Pani żadnego grzechu na sumieniu. Dlatego też nikt z przyszłych znajomych czy konkurentów nie ma Pani nic do wybaczenia. Każdy powinien być szczęśliwy, gdy go osoba o tak ujmujących zaletach pokocha. Kandydatów z pewnością nie zabraknie. A p. Marjanowi radzimy, póki czas, naprawić swój błąd. Gdy tego nie uczyni, kto wie, może całe życie będzie żałował.

P. „Lesniczance” z Lublina.

Już Pani przecież sama

stwierdza, co myślę w podobnych sprawach. Zdania mojego bynajmniej nie zmienię. Przeciwnie, utwierdziłem się w jego słuszności. Na tego, co pojechał do Francji, niech Pani już nie liczy. Co do reszty, już Pani wie. Tylko — nie przesadzać. Iść jedynie za głosem serca.

P. Jan M-lak

zwraca się do nas ze swym kłopotem, dość dziwnym. Ma ją koby 24 lata, własne mieszkanie, stałą pracę, jest przystojny, pragnie gorąco się ożenić, a za pełne brak mu szczęścia do kobiet. Zna ich nawet sporo, spoglądają na niego mile, a gdy się oświadcza, stale dostaje kosza. Jest w takiej rozpacz, że chce popełnić samobójstwo i nawet już wie, jak — przez zacczadzenie. Chyba, że mu jakoś poradzimy.

Panie Janie, skąd przychodzi myśl o śmierci (i to przez zacczadzenie), młodzieńcowi, któremu życie powinno się uśmiechać? Nie wiem, jakie Pan ma wady, skoro przy takich zaletach materialnych i fizycznych, a tylu chętnych do zameżnienia panienkach, nie może Pan zdobyć żony. Niech Pan napisze obszerniej o swych wadach, postaramy się je uleczyć. Może Pan jest mazgajowaty, niemrawy, zazdrosny, nudny, nieciekawny, pijak, kłamca? Może (jak narzeka jedna z naszych korespondentek na swego narzeczonego) czuć Panu z ust? To są wszystko rzeczy do naprawienia. Prosimy o zawiadomienie nas, o co chodzi. Trudno inaczej tłumaczyć te „kosze”.

P. Stacha M-lak

pisze nam: „Będąc raz w kinie „Gzary”, poznałam chłop-

ca, o którym długo marzyłam. Pokochałam go od pierwszego wejrzenia, bo był śliczny i w dodatku artysta tegoż kina. Odtąd widywałam się codziennie przez 3 miesiące.

Aż przyszła godzina rozstania. Musiał wyjechać z Warszawy, bo został zaangażowany do kina „Palace” w Kielcach. Stamtąd miał mi napisać list, w którym miała być jego śliczna fotografia i adres. Tymczasem spotkał mnie okropny zawód, którego chyba nigdy nie przeżyję. Fotografii nie dostałam, tylko wizytówkę przez jego kolegę, a Dzdzisio zginął na zawsze. Jestem u krańca rozpacz. Błagam o radę”.

Widać, że Pani jest rzeczywiście w rozpacz, zamierzająccej rozsądek, skoro Pani sama się nie domyśliła, że wystarczy napisać Dzdzisiovi o wszystkim pod adresem kina „Palace” w Kielcach. Choć artysta wędrowny, gdzie jest, tam kocha. Możeby lepiej o nim zapomniać?

P. T. Z. N.

Niech Pani śmiało pójdzie do człowieka, który Pan ją kocha i pragnie wyratować z brzydal moralnego, w jakie Pani zapadła pod przymusem.

P. Halinie z Rutonia.

Proszę sprawy nie brać tak tragicznie. Trzeba by się szczerze rozmówić z ukochanym Panem, aby wreszcie wydobyć się z udręki niepewności. Jestem tego samego zdania, co Pani, że miłość tak potężna musi w końcu odnieść zwycięstwo. Niechże Pani nie ustaje w dalszej walce o ukochanego.

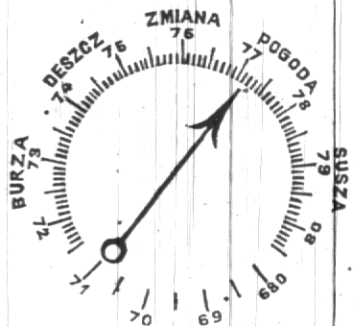
STYCZEŃ

16

Sobota

Dziś: Marc'elego
Jutro: AntoniegoWsch. s. g. 7 m. 58
Zach. s. g. 15 m. 55

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm

Nocny dyżur apteki:Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.**Z Teatru Miejskiego**

W sobotę dn. 16-go stycznia o godz. 8-ej wieczór Teatru Miejskiego Z. R. S. P. w Wilnie dają przedstawienie niegranej dotąd w Grodnie, oryginalnej sztuki Mikołaja Jewreinowa, głośnego na cały świat pisarza rosyjskiego—p. t. „Teatr wiecznej wojny”, która zarówno zagranicą jak i w Polsce odniosła niebywały sukces, ostatnio na scenach w Wilnie i Poznaniu, oraz w innych miastach. Zagadnienie tej sztuki — kłamstwo i prawda w życiu — ujęte jest nadzwyczaj współcześnie i niezwykle dowcipnie. Barwne środowisko, ciekawe perypetje osób działających, utrzymują widza w napięciu, aż do końca sztuki.

„Teatr wiecznej wojny” reżyserowała p. Stanisława Wysocka, jedna z najznakomitszych artystek polskich, która jednocześnie kreuje jedną z ról głównych.

Wielkie zgromadzenie w sprawach małżeńskich

W niedzielę 17 stycznia 1932 roku punktualnie o godz. 1-ej po poł. w sali kina „Światowid” przy ul. Brygidzkiej № 2, odbędzie się zebranie informacyjne w sprawie projektu prawa małżeńskiego opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną. Zebranie organizuje Parafjalny Komitet Akcji Katolickiej przy Farze Grodzieńskiej. Wstęp na zebranie wolny.

W trosce o los sierot, chorych i starców**Memoriał organizacyj opieki społecznych do Magistratu**

W związku z zamierzonym zmniejszeniem budżetu m. Grodna w dziale opieki społecznej o blisko 60 tys. złotych grodzieńskie organizacje społeczne wystosowały memoriał do Magistratu w którym po uprzednim skonstatowaniu obowiązku sprawowania opieki społecznej przez samorząd czytamy:

...W myśl ustawy samorząd grodzieński obowiązany jest utrzymywać wszystkie zakłady opieki społecznej. W Grodnie jest inaczej. Magistrat nie prowadzi żadnego zakładu opieki społecznej a ten ciężki obowiązek utrzymania sierot, chorych i starców m. Grodna wzięły na siebie dobrowolnie organizacje społeczne. Samorząd grodzieński wywiązywał

się dotychczas z ciężących na nim obowiązków w stosunku do sierot, chorych i starców przez udzielanie subwencji dla społecznych zakładów dobroczynnych. Subwencje te pokrywały w latach ubiegłych około 30 proc. rzeczywistych wydatków poszczególnych zakładów na utrzymanie sierot, chorych i starców.

Dzięki więc wysiłkom społecznych organizacji opiekuńczych, Magistrat zaoszczędza poważne kwoty w dziale opieki społecznej i zdrowia publicznego (85—70 proc. rzeczywistych kosztów utrzymania zakładów opieki społecznej) albowiem w razie nieistnienia w Grodnie tych towarzystw, Magistrat zmuszony byłby do prowadzenia wszystkich zakładów

we własnym zakresie...

...Bierzemy pod uwagę ciężką sytuację finansową miasta i rozumiemy wysiłki Magistratu, zmierzające do kompresji budżetu miejskiego. Jednak nie możemy zrozumieć tego, że oszczędności Magistrat pragnie uzyskać w dziale opieki społecznej...

...Uważamy, że w tym dziale budżetu miejskiego nawet w najtrudniejszej sytuacji gospodarczej redukcji przeprowadzać nie należy, albowiem zwykle w takim właśnie czasie wzrasta ilość potrzebujących opieki społecznej...

W dalszym ciągu dobroczynne instytucje zwracają się do Magistratu z prośbą o zwiększenie dotychczasowych subwencji.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW W GRODZIENSZCZYŹNIE**Żona ziemianina wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia**

Znana w kołach ziemianiskich Grodzieńszczyzny żona Anatola Matuszyńskiego w dniu 14 bm. na skutek wieści, nadeszłych z Grodna, komplikujących katastrofalnie jej sytuację finanso-

wą, targnęła się na własne życie. Mianowicie w majątku swym w Nowym Dworze wystrzałem z rewolweru popeliła samobójstwo.

Zaznaczyć należy, że w prze-

ciągu niespełna 2 tygodni nowego roku jest to trzeci wypadek samobójstwa w sferach inteligencji.

Kapucje wyroby krajowe**Kto wygrał bilety?**

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Hrabia Sagliostro” zamiast

„Hrabia Cagliostro”

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygrany bilet należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Ulubienica publiczności

Chiromantka-Astrolog

z wana

Królową Wróżek

jedyna w kraju, słuchaczka kursów chirosofji w Jenie.

Przepowiada z linii rąk i kart medjumicznych

Daje rady i wskazówki na wszelkie okoliczności życiowe a także jak postępować

by być kochaną.

Seansy od 11—2 i od 4—8, ul. Orzeszkowej 8, I piętro

W sprawie spisu abonentów telefonicznych

W związku z zamierzonym wydaniem przez Ministerstwo P. i T. nowego spisu abonentów telefonicznych na rok 1932 urząd pocztowo telegraficzny Grodno 1 przystąpił do opracowania potrzebnego materiału sieci grodzieńskiej posługując się zasadniczo spisem abonentów w Polsce na rok 1931 z uwzględnieniem ewentualnych zmian na życzenie p. p. abonentów, które należy podać wspomnianemu urzędowi do dnia 19 stycznia 1932 r. Późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane.

Szczegółowych wyjaśnień w omawianej sprawie udziela na życzenia kontrola centrali miejskiej telef. № 557 codziennie od 8 do 22-ej.

Skargi pokrzywdzonych w policji

— Kuraż Chana, zam. przy ul. Pocztowej 7, zameldowała w policji o kradzieży na jej szkodę z budki owocowej przy ul. Orzeszkowej — jabłek i lemoniady na sumę 21 zł. Sprawcy nieznani.

— Kołowerko Halina, zam. przy ul. Wileńskiej 28, powiadomiła policję o kradzieży na jej szkodę torebki zawierającej 10 zł. którą wyrwała jej z rąk na ul. Dominikańskiej prostytutka Zielińska Anna.

— Stoczyk Izaak, zam. przy ul. Łososińskiej № 46, zameldował na Posterunku P. P. o kradzieży na jego szkodę z piwnicy 2 antalków z piwem i 3 antalki próżne przez nieznaną sprawców.

— Kraszewski Jan, zam. przy ul. Kraszewskiego 10, zameldował na Posterunku P. P. w Grodnie o nagłym zgonie jego 7-miesięcznego dziecka.

NAJNOWSZYCH TAŃCÓW salonowych i narodowych uczy koncesjonowana

SZKOŁA TAŃCÓW

Z. Rejzera

Zapisy na I-szy komplet najnowszego przeboju sezonu „RUMBA” trwają.

Lekcje wprawne w niedzielę, wtorki, piątki i soboty od godz. 7 wiecz.

Informacji od g. 3 udz. i zapisy przyjmuje kancelaria szkoły ul. Rydza-Smigłego 20.

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE

TEATR MIEJSKI im. Elżby Orzeszkowej**Gościnne występy****TEATRÓW WILEŃSKICH**

W sobotę dnia 16 stycznia 1932 r.

Teatr Wiecznej Wojny

Sztuka M. Jewreinowa

Reżyserja: **St. Wysockiej.** Dekor.: **W. Makojnika.**

Pocz. o godz. 8.15 wiecz.

Bilety do nabycia w kasie teatru. Ceny od 50 gr. - 5 zł.

Kursy pisania na maszynie

przy Szkole Handlowej P. M. Sz., ul. Listowskiego № 33

Opłata miesięczna 20 zł.

Nauka odbywa się w godzinach wieczor. od 6—7 i od 7—8

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły. 5—7

WĘGIEL BEZ MIAŁU CENA 6,80 za 100 kg. razem z dostawą do domu**WĘGIEL z pierwszorzędnych kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach****ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE w GRODNIU**

UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

Sean. o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	Śmiech to zdrowie! przechodzi siebie w arcyfarsie pod tytuł. BUSTER NA FRONCIE	Albowiem komik Buster Keaton
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikań. 26	Porywający dramat ulubienca publiczności p. t. „SERCE PIEŚNIARZA”	
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Znakomita, pełna uroku, kobieta LIANA HAD w wielkim dramacie z życia powojennej arystokracji p. t. GRA O MĘŻCZYZNĘ	

KINO Światowid
Brygidzka 2

pocz. seansów:

1—17.30,

2—19.40,

3—21.40.

Piękny wystawowy dramat p. t.

HRABIA CAGLIOSTRO

Przygody znanego awanturnika XVIII stulecia

Józefa Balsamo.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6.

Redaktor przejmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w admnistracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: **Piotr Redko.**

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.